# GAZETA

# Wielkiego Xięstwa

# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 50. — W Sobotę dnia 21. Czerwca 1828.

## Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 19. Czerwca.

Z powodu szczęśliwey w mieście naszém obecności Jego Królewiczoskiey Mci, dostoynego Następcy tronu, był dnia onegdayszego u Xięstwa Jchmość Namiestnikostwa wielki obiad, na którym znaydowali się Naczelnicy wszystkich władz i przybyli tu Obywatele. Wczoray koło południa woysko tuteysze odbyło na placu działowym wielki popis przed Jego Królewiczoską Mcią i miało zaszczyt odebrać z ust Jego pochlebne dla siebie wyrazy Jego naywyższego upodobania z wykonanych obrotów. O zwykłey porze we wtorek woysko obchodziło pobyt Królewicza Jmci uroczystym wieczornikiem. Wczoray wieczor było w salonach Xięstwa Jchmość Namiestnikostwa świetne i liczne zebranie osób tak mieyscowych iako i przybyłych tu obcych z okolic. — Przepędziwszy Dostoyny Dziedzic Korony kilka dni w gronie czcigodney familii Xięstwa Jchmość Namiestnikostwa, udał się dziś o godzinie 9. rano w dalszą podróż do Pruss Zachodnich, odprowadzony przez Xięstwo Jchmość Namiestnikostwo do Owińsk. — Oby ten krótki pobyt równie przyiemnym był temu dostoynemu Panu, iak obecność Jego w tém mieście miłą i drogą była sercom iego mieszkańców i w żywey ich pozostanie pamięci.

Z Gniezna, dnia 14. Czerwca.

Radość nasza z powodu pomyślnego, życzenia wszystkich wieńczącego wyboru nowego Arcy-Biskupa, została ieszcze wywyższoną spełnieniem pożądanego oddawna szczęścia, któregośmy wczoray doznali w zaszczycie odwiedzenia miasta naszego przez Jéy Królewiczoską Mość Xiężną Ludwikę Pruską wraz z Jéy Xiążęcym Małżonkiem i całą Ich dostoyną rodziną. Gdy pierwiastkowa przyiemna wieść w szczęśliwą zamieniła się pewność, pośpieszyli wszyscy mieszkańcy miasta i okolicy, aby powitać i zło-

żyć hołd uszanowania dostoynym gościom; cechy wyszły z chorągwiami przed wystawioną za miastem bramę honorową z napisem: „Wdzięczne Gniezno,“ aby wiazdowi Ich iak nayuroczystszą nadać postać; zgoła wszystko łączyło się, aby ile możności przyłożyć się do osiągnienia tego celu. Pora przedpołudniowa była drogą chwilą przybycia dostoynych gości do naszego miasta wśród wystrzałów z moździerzy mieyskich, a ieszcze głośnieyszych okrzyków radości zebranego ludu. Odwiedziwszy Jéy Królewiczoska Mość z Swoim dostoynym Małżonkiem starożytny nasz Kościoł metropolitalny, raczyła być u JW. Jmci Xiędza Wolickiego, nowo-obranego Arcybiskupa Gnieznieńskiego i Poznańskiego na obiedzie, na którym, prócz JJWW. Naczelnego Prezesa i Generała-Majora Wrangel i kilkunastu innych znakomitych osób, znaydowali się także szanowni członkowie tuteyszéy Kapituły, naczelnicy władz tuteyszych i zaproszeni z okolicy Obywatele. Dostoyny gospodarz spełnił toast za zdrowie Jéy Królewiczoskiéy Mci, i drugi za zdrowie JO. Xiążęcia, wynurzaiąc przytém uczucia uszanowania i wdzięczności, które dzień ten, rocznica imienin Jego Xiążęcéy Mci, szczególniéy wzbudzał w sercach przytomnych osób, równie iak w sercach wszystkich mieszkańców W. Xięstwa Poznańskiego. Z wrodzoną sobie uprzeymością raczyli Dostoyni Goście przyiąć te życzenia, a Jéy Królewiczoska Mość raczyła nawzaiem życzenia swe w naypochlebnieyszych wynurzyć wyrazach. Postanowiwszy Xięstwo Jmć Namiestnikostwo powrócić ieszcze tego samego dnia do Poznania i w powrocie swym udarować odwiedzinami JW. Hrabiego Wołłowicza w dobrach iego Działynie, opuścili miasto nasze o godzinie 6., zabieraiąc z sobą nayrzetelnieysze życzenia wdzięcznych iego mieszkańców.

Z Berlina, dnia 18. Czerwca.

Dwór królewski przywdział onegday żałobę na 14 dni za Jego Królewiczoską Mość W. Xiążęcia Sachsen-Weimar i Eisenach, który powracaiąc do państw swoich, umarł nagle w Graditz pod Torgawą.

---

# Wiadomości zagraniczne.

---

*Rossya.*

Z Petersburga, dnia 4. Czerwca.

*Z obozu pod Braiłowem.*

Dnia 12. Maia bardzo rano N. Pan udał się konno na pagórek, gdzie rozstawione były forpoczty, z którego naylepiéy można było sądzić o skutkowaniu moździerzy ustawionych na bateryi w końcu lewego skrzydła stanowiska naszego. Zaledwie N. Pan przybył, gdy oddział Turków, poprzedzony białą chorągwią, stawił się na pierwszéy linii. Był to parlamenter od Baszy, który, przez pośrednictwo Feldmarszałka, przybył dziękować za wspaniałomyślność i udarowanie ieńców wolnością przez N. Pana. Odsyłaiąc tego parlamentera, polecono mu oświadczyć Baszy: że ostatni termin kapitulacyi zostawiony mu był do dnia następnego, godziny 3. z rana; po upłynieniu którego to czasu, nie będzie się mógł spodziewać żadnych układów dla garnizonu. Baterya o 24. działach, będąc usypaną w nocy dnia 12., w końcu prawego skrzydła, rozpoczęła ogień, ze świtem, przeciw fortecy. Usłyszawszy kanonadę, N. Pan udał się na bateryą, dla przekonania się o iéy działaniu. Odpowiedziała ona zupełnie oczekiwaniu J. C. Mci; po upłynieniu godziny, bastyon na który ogień był szczególnie wymierzony, zmuszonym został do milczenia. Jednakże nieprzyiaciel pomiarkował, po zebraniu się oficerów w tym punkcie, że N. Cesarz musiał się tam znaydować. Natychmiast użył dział naycięższego kalibru, by ostrzelać wzgórze ku któremu się nasz N. Monarcha udał. Kilkanaście kul 24funtowych padło u stóp tego pagórka. Gdy strzelanie z bastyonu powyżéy rzeczonego ustało, i przekonawszy się iż roboty około oblężznia postępowały o ile okoliczności dozwalały, — N. Pan, powołany w granice państwa swego przez inne ważne interessa, opuścił blokadę i otrzymał w drodze od Kommendanta twierdzy Izmaiłowa wiadomość, że Ataman Kozaków zaporozkich oświadczył chęć przeyścia ze swymi pod protekcyą Rossyi. Tysiąc z pomiędzy nich przybyło iuż dla odbycia

kwarantanny, po ukończeniu którey, przyięcie ich zarządzoném zostało.

Dnia 14. N. Cesarz Jmć przybył do Benderu, gdzie zastał C. Cesarzową w naylepszym stanie zdrowia.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 16. Czerwca.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Oranii przeiechał tędy, powracaiąc z Petersburga do Bruxelli.

Monitor tuteyszy zawiera co następuie: „Redakcya otrzymała drogą urzędową do umieszczenia następuiące wiadomości od woyska: *Z obozu pod Satunową* (*), 25. *Maia* (6. *Czerwca*). Wczora, to iest dnia 24. b. m., J. C. Mość rozkazał założyć obóz przy wioseczce Satunowa, i wprowadził się doń z częścią głównego sztabu, aby mógł tem bliżéy czuwać nad przygotowaniami do przeyścia Dunaiu, które posuwaią się tak pomyślnie, iż czynią naywiększy zaszczyt niezmordowanéy woysk gorliwości. Grobla, sypana, na 5 werst długości, przez bagna i głęboki wylew rzeki, została ukończoną; robotnicy pracuią wciąż pod ogniem bateryi nieprzyiacielskich, wzniesionych na przeciwnym brzegu; dla tego musiano wznieść taras ochronny i obsadzić go artylleryą. Kilka szalup kanonierskich grozi zarówno nieprzyiacielowi, tak daleće, iż, obawiaiąc się ognia naszego, widocznie powściąga strzelanie ze swoiéy strony. J. C. Mość regularnie dwa razy na dzień zwiedza roboty. Dnia dzisieyszego przybyła tu część naszéy flotylli z pod Izmaiłu, iako też kilka wielkich szalup Zaporożców, którzy dobrowolnie ofiarowali swoie usługi przeciwko tymże samym Turkom w których szeregach tyle lat wytrzymywali. N. Cesarz Jmć odebrał bardzo zaspokaiaiące nowiny, od J. C. Mości Xięcia Michała, we względzie postępów obleżenia Braiłowa, iakoteż, od Admirała Greig i Xięcia Mężykowa, o postępach iakie przy Anapa (**) uwieńczaią zabiegi tych dowódzców. Młody Hrabia Tołstoy, w iednéy z odpartych wycieczek nieprzyiacielskich, miał szczęście, pod samemi prawie murami twierdzy, zabrać nieprzyiacielską armatę. Cesarz Jmć, gotowy zawsze do wynagrodzenia odznaczaiących się męstwa okazów, raczył udarować go krzyżem Ś. Jerzego klassy IV.

(*) Satunowa leży nad Dunaiem o 2 mile wyżéy Izmaiłu. (P. R.)

(**) Anapa, twierdza turecka nad Czarném morzem, za Kubanem, pod górami Kaukazkiemi. (P. R.)

*Z obozu pod Satunową*, 28. *Maia* (8. *Czerwca*).

Jużeśmy namienili o zaszłych przeszkodach, i, z przyczyny ich, o opóźnieniu przeprawy przez Dunay, a mianowicie o nadzwyczayném wezbraniu wody. W kilku dniach uskutecznione zostały iak naytrudnieysze roboty, na przestrzeni więcéy niż czterech werst, a to celem wzniesienia grobli na samych prawie wodach Dunaiu. Wkrótce dosięgliśmy téy części brzegu na któréy miał się most wspierać; lecz nieprzyiaciel, korzystaiąc z téy poniewolnéy zwłoki, usypał był kilkanaście szańców na swoim brzegu, aż pod bramy Isakczy (*), naieżył ie działami, i okazywał chęć bronienia przeyścia woysku naszemu. Położenie mieysca sprzyiało mu nieposolicie, gdyż brzeg ten Dunaiu tworzy prawie łańcuch zarosłych lasem pagórków, panuięcych nad brzegiem rossyiskim. Trzy baterye nieprzyiaciela mieliśmy wprost przed sobą; prawe iego skrzydło dotykało brzegu bagien nieprzystępnych; a lewe zasłaniała twierdza Isakcza. Taką pozycyą wypadało nam wprost siłą odebrać, chcąc uskutecznić przeyście Dunaiu. Tym końcem, iedna brygada strzelców pieszych wsiadła w Izmaiłu na wynaięte umyślnie statki kupieckie, i pod eskortą naszéy flotylli, puściła się w górę Dunaiu. Z drugiéy strony, dwie dywizye korpusu Generała Rudzewicza, zgromadzone zostały w punkcie, który miał służyć do przeprawy. A wieczor dnia 26. Cesarz Jmć sam udał się i połączył z oddziałem przybyłym z Izmaiłu: po wydaniu niektórych rozporządzeń względem wyparcia nieprzyiacioł z ich stanowiska na drugim brzegu, — udał się do

(*) Isakcza leży naprzeciw Satunowy. Przeprawa nastąpiła o milę wyżéy od Satunowy w mieyscu gdzie długi cypel lądu pomiędzy łachami Dunaiu wchodzi w tę rzekę. Cypel ten, iak się z raportu pokazuie, był w przeciągu 4 werst zalany wodami Dunaiu. (P. R.)

obozu pułków Czernichowskiego i Pułtawskiego. Tu odśpiewane zostało uroczyste *Te Deum*, dla ubłagania pomocy niebios w téy chwili stanowczéy. Nazaiutrz, o 1 zrana, J. C. Mość znaydował się iuż na iedném wzgórzu przy punkcie zaczynaiącym groblę usypaną do Dunaiu. Równo ze dniem, baterya nasza, złożona ze 24 dział dwunasto-funtowych, którąśmy wystawili naprzeciw ognia bateryy tureckich, zaczęła strzelać, spólnie z przybyłą flottą. Osmanie silnie nam odpowiadali. Wszelakoż, pomimo ich ognia, woyska nasze wsiadły na statki, a Ataman Kozaków zaporozkich, którzy wkrótce przedtém stawili się pod opiekę Cesarza, pierwszy z swoimi Kozakami ofiarował J. C. Mości swe lekkie łodzie, i podczas wsiadania rozwinął nayczynnieyszą gorliwość i z iak naywiększym skutkiem. Ażeby się dostać na brzeg turecki, woyska nasze miały z iednéy strony do wytrzymania potężną kanonadę nieprzyiaciela, a z drugiéy przebycie głębokich bagien brzegowych. Jednakże prędko zwyciężyły wszelkie zawady wylądowania na prawy brzeg Dunaiu. Dowodzący flotyllą kapitan mnieyszych okrętów Panajotti, iakkolwiek raniony przy rozpoczęciu przeprawy, dowodził iednak ciągle. Nakoniec, o 11 zrana, baterye nieprzyiacielskie, po wysadzeniu w powietrze iednéy z nich, i stracie około 30 naszych ludzi, dostały się pod moc naszą. Ośm batalionów i kilka sztuk dział wysadzono na ląd, a Turcy dali hasło do zupełnego odwrotu do twierdzy Isakcza, spaliwszy wprzody iedno z iéy przedmieść. Stracili dwanaście armat, dwa moździerze i iedną haubicę. Cała strata z naszéy strony wynosi zaledwie 50 ludzi; strata Turków w ludziach nie iest nam ieszcze wiadoma.

W téy świetnéy czynności, przeszliśmy Dunay prawie pod ogniem nieprzyiacielskim. Już nam nic nie przeszkadza do założenia mostu, który we dwa lub naydaléy we trzy dni ukończonym zostanie.

Cesarz Jmć mianował pułkownikiem, i ozdobił krzyżem Ś. Jerzego, Atamana Zaporożców. Oprócz tego, dał mu 10 takichże krzyżów żołnierskich, dla rozdzielenia między kozaków.

Wieczór dnia 26., czterech kozaków dońskich przeprawiło się na szalupie przez Dunay, upatrzyło naystósownieyszy punkt do przeprawy, i spędziło noc na tureckim brzegu. Wynagradzaiąc ten świetny dowód waleczności, N. Pan udzielił im także żołnierskie krzyże Ś. Jerzego, rozkazuiąc przenieść ich do gwardyi.

W téy chwili zaymuiemy pozycyą opuszczoną przez Turków, a woyska nasze pracuią około robot potrzebnych dla zasłonienia naszego mostu."

*Francya.*

Z Paryża, dnia 11. Czerwca.

Izba Deputowanych zatrudniała się dnia 7. m. b. roztrząsaniem podanych petycyy. Handluiący tu rycinami żądali zmnieyszenia zwyczaynych dotąd formalności przy wydawaniu rycin. Pan Dupin starszy użył ztąd sposobności do mówienia o Monogrammie (μονογραμμα, wyraz grecki znaczy kilka liter z sobą związanych, lub skrócone w piśmie nazwiska) pewnego prawami wyświeconego towarzystwa, któryśię wszędzie spostrzegać daie. „Ależ tu" — rzekł mówca — „tu, w tym obwodzie, gdzie prawa są szanowane, wystawienie tego Monogrammu niepowinnoby być przecie dopuszczonem." (Poruszenie — Przerywanie.) „Zwracam uwagę PP. Kwestorów na tę okoliczność." (Znowu poruszenie.) Wiele głosów: „Cóż WPan chcesz przezto powiedzieć? Pan Dupin: „Chcę przezto powiedzieć, że nad wniyściem do gmachu posiedzeń znayduie się Monogram Towarzystwa Jezusowego." (Wrażenie.) Prezes: „Uwaga Pana Dupin nie ma naymnieyszego związku z petycyą." Pan Dupin starszy rozmawia nieiaki czas z Kwestorami Izby: PP. Laisne de Villeveque i Bondy i wyprowadza ich z sobą z sali. Posiedzenie iest na długą chwilę przerwaném. Pan Laisne de Villeveque powraca potém do sali i żąda głosu, ale Prezes oświadcza mu, że tu tylko chodzi o zdanie sprawy Kommissyi petycyy. Z wszystkich stron: — „Mów WPan, mów, pozwól WPan Panu Laisne de Villeveque mówić." Prezes: „niepodobna przerywać rozprawy." „A przecież WPan dozwolił głosu Panu Dupin." Prezes: „Prawda, Pan Dupin mówił o przedmiocie

żadnego związku z rozprawą niemaiącym, lecz iego mowa tak była krótką, że ią iuż skończył, nim mu przedmiot właściwy mówienia wskazać mógłem." Wiele głosów z prawéy strony: „A więc wezwiy go WPan do porządku." Prezes: „Nie ma żadnych powodów wezwania go do porządku." Pan Montbel okazuie podziwienie swoie, iż przy podobnéy petycyi nie zaniedbano, targnąć się na przedmiot uświęcony (ołtarz w dzień Bożego-Ciała przed pałacem Izby Deputowanych wystawiony) pod pozorem ścigania mary, którą wszędzie widzieć się zdaią, a któréy rzęczywiście nigdzie spostrzedz nie można. „Wreszcie moi Panowie" — rzekł — „przekonałem się sam o rzeczy i widziałem tylko trzy litery, przeznaczone przypominać iedno z naydawnieyszych godeł naszéy religii." Głos z lewéy strony: Zwykle zaczyna się od liter, a kończy się na czynach." —

(Cyfra *J. H. S.*, o którą się Pan Dupin tak bardzo gniewał, znaydowała się na wystawionym przed pałacem Izby Deputowanych, iako w dzień Bożego-Ciała ołtarzu i znaczy właściwie *Jesus Hominum Salvator*, a nie iak się Panu Dupin przywidziało *In Hoc Signo*. Goniec Francuzki twierdzi, iż pomienione litery te w sobie obeymuią słowa: *Jesu Humilis Societas*, i mniema, iż uwaga Pana Dupin nie iest ze wszystkiém czczą.)

Wielu lekarzy z St. Quentin uskarza się na to, iż siostry Miłosierdzia zakonu Ś. Wincentego a Paulo leczą ubogich chorych bez radzenia się lekarzy, i lekarstwa przedaią. Kommissya proponuie przystąpienie do porządku dziennego, przeciwnie P. Marschall żądał odesłania petycyi do Ministra spraw wewnętrznych. P. Dupin starszy: „Wiem co można na korzyść umieiętności powiedzieć, ale wiem też i to, że są cnoty, którym hołd winny, zamiast ich zrażania, oddać należy. Siostry wstępuią do mieszkań nędzy, posilaią i cieszą ubogich. Głosuię za porządkiem dziennym." (Oklaski po prawéy stronie.) Pan Labbey de Pompieres uczynił uwagę, że iako członek kommissyi Szpitalów musi oddać sprawiedliwość gorliwości siostr, ale ieźli one leki przedaią, mogłyby także przez nieumieiętność szkodliwe mixtury tworzyć; żąda zatem odesłania petycyi do Ministra. Minister spraw wewnętrznych: „Są nadużycia, które gładzi samo iuż ich wyiawienie na mównicy, ale też są zdarzenia, które nadużyciami nazywaią i którymby innym sposobem a nie podobną denuncyacyą zaradzić wypadało. Nie wiem iak dalece czcigodne siostry w St. Quentin dały się uwieść cnotliwéy gorliwości swoiéy, ale to wiem, że lekarze tego miasta powinni byli inną drogą zapobiedz temu nadużyciu." (Oklaski z prawéy strony.)

Pan Valant z Paryża żądał zniesienia kary śmierci i piętnowania. P. Schonen popierał wniosek Kommissyi złożenia petycyi w biórze, co też Izba iednomyślnie uchwaliła.

Pomimo odzywania się ze wszech stron głosów przeciw Jezuitom, towarzystwo to iednak wzrastać ma z swoiemi kongregacyami. Spodziewaią się, iż, dla ułagodzenia umysłów, wyidzie lada dzień król. postanowienie tyczące się małych duchownych seminaryów. Zawsze iest godnym zastanowienia sposób, iakim się Jezuici w ostatnich latach nieznacznie do góry pięli. Zrazu zaprzeczano nayuporczywiéy ich istnienie, nazywano to wierutném przywidzeniem, kłamstwem źle myślących; Biskup Hermopolitański wiedział tylko o 5 nieznacznych seminaryach, zostaiących pod styrem jezuitów; słowa iego na ich korzyść, były tylko półgębkiem i boiaźliwie wyrzeczone; dziś zaś nietylko przyznaie ich byt Biskup dyecezyi Beauvais, ale nadto sypie mnogie pochwały ich uczciwości i bezinteresowności.

Pan Etienne, ieden z Deputowanych departamentu Mozy, złożył na biuro Prezydenta petycyą znanego autora Pana Salgues, w któréy tenże wnosi o przywiedzenie do skutku ustaw kraiowych tyczących się Jezuitów.

Pan Forbin, Dyrektor muzeum, którego bezimienne groźliwe listy nabawiły choroby umysłowéy, zaczyna powoli przychodzić do siebie z przestrachu. Poznaie on teraz, iż niebezpieczeństwo iego niebyło tak wielkie, iak iego boiaźń.

Doktor Gall został paraliżem tknięty; iest iednak nadzieia, iż powróci do zupełnego zdrowia.

Król. akademia napisów i pięknych umie-

ięłności w Tulonie wyznaczyła była nagrodę na rok 1828. za naylepsze rozwiązanie pytania: „Któréy literaturze, greckiéy lub łacińskiéy, naywięcéy winna literatura francuzka(" Nagroda ta przyznaną została Panu Charpentier, Professorowi przy gimnazyum Ludwika W., który w napisanéy z tego powodu rozprawie oświadczył się za literaturą grecką.

W rozprawach Izby Deputowanych panuie daleko lepszy ton niżeli na dawnieyszych posiedzeniach, gdzie obrady bywały czasem za nadto dramatyczne; szczególniéy grzeczność Ministra spraw wewnętrznych w nader korzystnym dla niego sposobie odbiia od tonu, iakiego poprzednik iego zwykł był zawsze w Izbie używać. Posiedzenie dnia 2., na którém Panowie Martignac i Ben. Constant (ostatni bez naymnieyszego przygotowania) przesadzali się w dowcipie i rozumie, cały Paryż oczarowało. — Pan Labbey de Pompières siedzi w zgromadzeniu iak tęgim ładunkiem nabita i wciąż do Pana Villèle wymierzona armata. Niewiadomo wprawdzie kiedy wystrzeli, lecz że ten Deputowany wystąpi ieszcze ze swoiém oskarzeniem, niekaże o tém prawie powątpiewać żelazna uporczywość silnego 77letniego męża.

Wdowa Talmy zamieniła sławne nazwisko swoiego zmarłego męża za tytuł Hrabiny Chalot, poszedłszy za byłego Półkownika iazdy tego nazwiska, kawalera wielu orderów.

Według pisma z Oporto, do którego się Konstytucyonista odwołuie, przyczyną ostatnich wypadków w północnéy Portugalii ma być oddalenie ze służby Półkownika stoiącego w Oporto 6. półku piechoty. Gubernator, który znał i lękał się ducha woyska, że to Półkownika swego nieopuści, chciał go w iego aresztować mieszkaniu. Wiadomość o tém wnet doszła do koszar; półk rzucił się do broni, muzyka zagrała hymn konstytucyiny, i wysłano iednego Kapitana z proźbą do Półkownika, ażeby stanął na czele półku. Ten wahał się dla tego, że się ieszcze niebył porozumiał z dowódzcami innych półków; ale żona iego nakłoniła go, pytaiąc go się, czyli niełaskę i więzienie nad sławę i walkę chce przekładać? Sama podała mu kapelusz i szpadę, zachęcaiąc go, aby nie wracał, dopókiby Don Pedra nieogłosił. Półkownik poszedł, stanął na czele swego półku i zaprowadził go do koszar 18. i 14go; dowódzcy tych półków podobnież wahali się dla tego, że ieszcze nie zawiadomiono półków będących na prowincyi. Tymczasem gdy się między sobą naradzaią, nadszedł Gubernator miasta, ale gdy mu niepozwolono się zbliżać, drapnął nazaiutrz z 150 żandarmami i kilku oficerami. Niedługo potém, salwa z dział oznaymiła, że dowódzcy półków połączyli się i juntę woyskową utworzyli. Potém oddano broń ochotnikom i milicyi, wyprawiono gońca do Braga z proźbą do tamecznego Gubernatora, ażeby stanął na czele powstania; ten przychylił się do tego, i przybył dnia 21. wraz z swoią brygadą składaiącą się z 3. i 9. półku piechoty. Późniéy wezwano nayznakomitszych mieszkańców miasta, żeby się zgromadzili i mianowali tymczasowy rząd, który natychmiast swoie działania rozpoczął i zaiął mieysca zbiegłych władz cywilnych i woyskowych. Były Gubernator w Oporto stanął z swoiém woyskiem w Canavegas (10 godzin od tego miasta); wysłano przeciw niemu znaczny oddział pod dowództwem Podpółkownika Abreu; ale przed nadeyściem iego Gubernator zemknął. Po zaciętéy utarczce zbito oddział, który był zostawił dla wstrzymania konstytucyinych. Pod Podpółkownikiem Abreu zabito konia, samego zaś lekko w łokieć raniono.

Posłaniec Izb tak mówi o interessach Portugalskich: „Zdaie się rzeczą niewątpliwą, że przychylność woyska do słusznych praw Cesarza Don Pedro i Królowéy Donny Maryi da Gloria w różnych miastach Portugalii szczególniéy zaś w Oporto i Coimbra na jaw wyszła. Junta woyskowa, która się z własnego utworzyła natchnienia, ogłosiła naywyższą Don Pedra władzę i protestowała przeciw postanowieniu Don Miguela nie iako Regenta ale iako Króla. Spodziewaią się, że to woyskowe poruszenie rozszerzy się po całéy Portugalii, a w wyższych klasach, które są za słusznemi Don Pedra prawami, pewną pomoc znaydzie. Tymczasem doradzcy Don Miguela ciągle popieraią swóy opłakany system; dalecy od oświecania się przez

wzbudzone ich nieroztropném postępowaniem symptomata woyny domowéy i wewnętrznéy niezgody, natężaią raczéy swoie usiłowania na to, ażeby oyczyznę wyłączyć z pod prawa narodów i koronę włożyć na głowę Don Miguela. Przekonani iednak iesteśmy, że nie będzie schodziło na dyplomatycznych przełożeniach i że oświecą doradzców młodego Xięcia względem skutków iego postępowania. Jakkolwiek słuszny może być powód do utworzenia Junty woyskowéy, stémwszystkiem byt iéy zawsze iest znakiem wielkiego nieładu. Jestto coś sprzecznego, widzieć uzbroione korpusy, naradzaiące się względem tego co się należy oyczyznie i względem praw naywyższéy władzy. Życzymy, żeby otwarte i prawe postępowanie doradzców Don Miguela położyło tamę téy ostateczności, i żeby tryumf prawości i wolnych instytucyy sam się ogłosił, nie zaś dopiero przemocą i woyną domową był osiągnięty. — „Urzędowe pismo Pana Palmella (Konstytucyonista), mówi Codziennik, zapewnia, że Infant Don Miguel trucicielami iest otoczony, i że przymuszony iest naywiększéy używać ostrożności. Uważamy sobie to doniesienie; ale któż są ci truciciele? Odpowiedź iest łatwa; są to ci ludzie, których Konstytucyonista ubustwia, są to według P. Palmella i iego Dziennika obrońcy prawości; są to zabóycy Deputowanych z Coimbra. Zresztą donosi Konstytucyonista o okoliczności, któréy nieprzeczymy, to iest że od wybuchnienia rokoszu pieniędzy iest podostatkiem; bynaymniéy bowiem niewątpimy, że komitety w Londynie i Paryżu oddawna iuż zaradziły temu, ażeby powstańcom półwyspu na pieniędzach niezbywało; liberalizm europeyski chętnie wielkie poniesie ofiary, byle Portugalia stała się iego łupem.“

### *Hiszpania.*

Z Madrytu, dnia 29. Maia.

Przybiega tu bardzo wiele gońców z Lizbony, przywożących rządowi wiadomości o wypadpadkach w Porto. Ministrowie długo się w tych dniach naradzali. Tymczasem absulotyści nasi nietracą ieszcze nadziei pomyślnego wypadku dla D. Michała. Bardzoby im zaś było nieprzyiemno, gdyby Królowa matka musiała się do Rzymu udać. Królowi bardzo się podoba w Pampelunie. Dnia 2. przyszł. m. opuści to miasto, od dnia 4. do 10. zabawi w San-Sebastian, dnia 16. w Bilbao i t. d. a dnia 11. Sierpnia przybędzie do Madrytu.

### *Portugalia.*

Z Lizbony, dnia 27. Maia.

Tuteysza gazeta *Diario* zawiera dekret Junty, mianuiący Pana Cardoza da Cunha Korregidorem w mieysce tego, który zemknął z miasta.

Rada woyskowa zakazała wszelkiéy korrespondencyi z urzędem woiennym w Lizbonie, i wzywa dowódzców wszystkich woysk, aby iéy zdali raport o stanie tychże.

### *Anglia.*

Z Londynu, dnia 10. Czerwca.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby wyższéy podawano nayprzód petycye za i przeciw katolikom. — Xiążę Gluncester złożył petycyą towarzystwa ku popieraniu zniesienia niewoli. — Następnie na wniosek Margrabiego Lansdowne odczytano rezolucyą tyczącą się sprawy katolickiéy: „iż potrzeba roztrząsnąć ustawy względem rzymsko-katolickich poddanych JK. Mci, w zamiarze obmyślenia takich poiednawczych środków, któreby zapewniły pokóy i potęgę połączonego Królestwa, posłużyły do ustalenia religii protestantskiéy i sprowadziły powszechne ukontentowanie i iedność wszystkich klass poddanych J. K. Mci.“ Po przeczytaniu téy rezolucyi wstał Margrabia Lansdowne i mówił w te słowa: „Wyznaię Mylordowie, iż dotąd częstokroć podawałem Izbie petycye moich katolickich spółobywateli i dopełniałem przezto moiego obowiązku względem tego bardzo licznego i czcigodnego towarzystwa: stémwszystkiém gdybym, stósownie do ich próśb, niemiał przedstawić dalszych środków względem nich, zaniedbałbym obowiązku, który mam nietylko względem katolików, lecz względem wszystkich poddanych tego Królestwa, tak protestantów, iakoteż katolików (słuchaycie!) — obowiązku, który mię zniewala, ażebym uwagę waszą, Mylordowie, zwrócił nietylko na iednę część naszego ciała politycznego,

lecz na ogół mieszkańców kraiu naszego. (Słuchaycie!) Byłbym z samego siebie niekontent, gdybym niemiał szczególniéy doradzać środków, które, podług przekonania moiego, potrzebnemi są koniecznie dla zabezpieczenia kościoła protestantskiego i popierania dobra pospolitego. (Słuchaycie!) Ci szanowni Lordowie, którzy się opieraią zawartym w przeczytanéy rezolucyi zasadom, powinni dowieśdź, czyli ieszcze trwaią powody, dla których kiedyś wydarto katolikom ich przywileie i prawa; ieżeli iuż ustały, to i zrządzone przez nie ograniczenia ustać powinny. (Słuchaycie!) Czuię się upoważnionym do nadziei szczęśliwego wypadku będącéy w mowie materyi (przez powód, który przytoczył pewien wielce szanowny prałat w obronie swoiéy zniesienia aktów *Test* i *Korporacyi*. Tym powodem, który i ku obronie niniéyszéy sprawy zupełnie zastósowanym być może, iest ogólny pożytek. Z głównych dowodów, które szczególniéy winienem przywieśdź na poparcie twierdzeń moich, ten iest naypierwszym. Sami nawet przeciwnicy bronionéy przezemnie obecnie sprawy przyznaią, iż się zawsze odżywiały nadzieie Irlandyi względem lepszéy przyszłości, przez cały ciąg trwania uciemiężeń, na które się tak mocno uskarżała — iż zawsze z ufnością wyglądała czasu, zapewniaiącego iéy uczestnictwo praw, których wszystkim ludom domagać się wolno — i że tylko owe nadzieie były w stanie podsycać iéy patryotyzm i iéy dla rządu i kraiu tyle wpływu maiące usiłowania. Drugim ważnym punktem, na który winienem zwrócić uwagę Izby, iest to, że, ponieważ dawniéy naywiększa część maiątków na skarb była zagrabioną, musiano się z tym kraiem wcale inaczéy obchodzić, iak z innemi. Stémwszystkiém przekonały nas komitety śledcze, iż z tego źródła nietrzeba się żadnego obawiać niebezpieczeństwa; i że nietylko wielcy kapitaliści pomiędzy katolikami, ale też katoliccy prawnicy i kupcy częstokroć dobra podobne nabywali. Nakoniec porzućmy zdanie, że Irlandya niemoże być rządzoną innémi prawami, iak tylko teraźnieyszémi. Niewierzmy temu, iżbyśmy dla tego, że te urządzenia sto lub dwieście lat stały w księdze naszych statutów, niemogli teraz do nowych stósunków nowych przystósować teoryi. Niechay przeciwni zdaniom moim niepochlebiaią sobie nadzieią, iż się opieraią na warowném mieyscu w prawodawstwie kraiu naszego. Grunt, na którym stoią, coraz bardziéy opada, i nareszcie wkrótce całkiém zapaść musi. Są pewni mądrzy podsłuchacze zasad katolickich, wszechwiadomi przenikacze serc katolickich, którzy widzą, co katolicy czynić będą przy stósunkach, które nieexystuią, a czego przedsiębrać nie będą przy takich, które w rzeczy saméy istnieią. Takich mądrych ludzi winienem, dla własnego ich oświecenia, odesłać do maxymy, którą przytacza sławny Milner opowiadaiąc spory ormian i kalwinów: „Nienależałoby nigdy gardzić iakiém bądź stronnictwem religiyném z powodu dawnieyszych wypadków, które się wydarzyły, gdy miało w swych rękach władzę, a których iednak samo nieupoważniało.“ Gdy nam prawią, iż się należy lękać niebezpieczeństw ze strony katolików, dosyć nam rzucić okiem na stan ich w innych kraiach. Spoyrzyimy na ziednoczone Stany Ameryki. Znayduiemy tu Rzeczpospolitą i stósunki, któreby łatwo wzniecić powinny nayzaiadleysze zwady religiyne. Jest tam, ile mi pamiętno, iakie 8000 różnych kościołów z rozmaitemi kongregacyami. Ileżby tu złego niebyła mogła zrządzić przewaga katolików? A przecież nieumiano mi na zapytanie: ile katolików piastuie wysokie urzędy? odpowiedzieć, iak tylko: „niewiemy.“ A gdym się dowiadywał, iak się brali owi spółwierci podczas rozmaitych kłotni o prezydencyą, czy popierali Jaksona, lub Adamsa, znowu mi odpowiedziano: „niewiemy.“

*(Dalszy ciąg w Dodatku.)*

---

*(Dodatek.)*

# DODATEK

do

# Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

## Nru 50.

(Z dnia 21. Czerwca 1828.)

### *A n g l i a.*

(*Ciąg dalszy przerwanego artykułu.*)

Gdym dochodził, ilu członków wysłali katolicy na kongres założonego przez katolików stanu Maryland, nieodebrałem na to żadnéy innéy wiadomości, iak tylko, iż niewiadomo, czyli liczba katolickich członków zgromadzenia większą iest od liczby członków protestantskich. Potrzebuiecież, Mylordowie, ieszcze lepszego dowodu na poparcie twierdzenia, iż uczucia katolickie giną w uczuciach konstytucyinych, skoro katolicy niepodlegaią ustawom, które ich od praw konstytucyi wyłączaią? I w Rossyi przypuszczani są katolicy do wszelkich urzędów publicznych, a przecież kościół grecki nigdy się nielękał niebezpieczeństwa z ich strony. Lecz szczególny przykład tolerancyi religiynéy stawiaią Prussy, gdzie od Renu aż do Berlina każdy katolik ma wolny do wszelkich urzędów przystęp; tak to mądre rządy szukaią swego bezpieczeństwa iedynie w miłości i przywiązaniu swoich poddanych, kiedy my nasze bezpieczeństwo w Irlandyi na samych tylko bagnetach żołnierzy naszych opierać chcemy. (Oklask.) Mamże ieszcze zwracać uwagę Panów na Saxonią, gdzie Król katolicki rządzi ludem protestantskim, lub na Niderlandy, gdzie Monarcha protestantski włada poddanymi katolickimi? Stan Irlandyi nieznayduie przykladu w dzieiach cywilizowanego świata. Mamy tam pod teraźnieyszemi ustawami istotną demokracyą a razem i arystokracyą, któréy owa demokracya pozbawia wszelkich środków, przez które utrzymać może swą potęgę — mamy tam kapłaństwo, którego cały wpływ sprzeciwia się arystokracyi i dobroczynnym iéy celom.

(*Dokończenie w następnym numerze.*)

Rozpoczęte wczoray w Izbie wyższéy rozprawy względem katolików zostały na dziś odroczone.

Sir P. Malcolm popłynie na okręcie Wellesley o 74 działach na środziemne morze, i zaymie mieyce Admirała E. Codrington.

Hrabiowie Villaflor, Sampajo, Taipa i Generałowie Saldanha, Candido Xavier i Sir F. Stubbs wyiadą poiutrze w towarzystwie Margrabiego Palmella do Portugalii.

Gazeta *Times* powiada: „Urzędnicy nowéy administracyi rozpoczęli swe czynności — znayduią się oni w swoich rozmaitych wydziałach czyli biórach, tak iż Ministeryum, ieżeli ieszcze — niech nam będzie wolno wysłowić się allegorycznie — nie na wszystkich czterech, to przecież iuż na trzech nogach lub na dwóch i na kuli chodzi. Z prawdziwą obawą spoglądamy na pozbawiony nadziei stan naszéy oyczyzny. Żyiemy teraz w czasie, który, co się tyczy naszych interessów finansowych, krytycznym nazwać należy, a te znayduią się w ręku Xiążęcia Wellington i Pana Goulbourn. Jeżeli ci przezwyciężą szczęśliwie wszystkie trudności, cieszyć się wprawdzie ztąd będziemy, ale też niechay w przyszłości nikt nie powie, iż potrzeba tylko doświadczenia, przezorności i wytrwania, aby podźwignąć skołatane interessa narodu i skarbu. Zarzuci nam może kto, iż ci sami mężowie byliby stali na czele tych samych urzędów i przyięli na siebie te same obowiązki, gdyby ostatnia administracya nie była została rozwiązaną. Byliby, to prawda,

mieli te same urzędy, gdyby Pan Huskisson pozostał był w Ministeryum, ale nie te same obowiązki; wiadomo bowiem każdemu, na kogo się kray spuszczał pod względem kierowania iego interessami finansowemi. Huskisson iest oycem naszego teraźnieyszego systematu handlowego, od którego dochody nasze tak bardzo zawisły; chociaż on przeciwnym był niektórym ściśle technicznym rozporządzeniom bilu zbożowego, to wszelako nikt nie zna lepiéy, iak on, istoty tego przedmiotu; zna on z równą dokładnością wewnętrzne urządzenia naszego i obcych kraiów. Jestże iego następca w urzędzie kolonialnym, także dziedzicem tych wiadomości? O Lordzie Aberdeen mówiliśmy z szacunkiem, z iakim wspominanym być powinien człowiek, który wśród tych zepsutych czasów potrafił swóy charakter publiczny w czystości utrzymać; lecz zastanówmy się: z kim Hrabia Aberdeen ma teraz do czynienia. W obecnéy chwili trzeba uporządkować nasze nayważnieysze zewnętrzne stosunki z Amerykanami. Czyliżby to iego zimna dostoyność czyniła go tak bardzo zdatnym do układania się z tymi chytrymi, samolubnymi, upartymi i zatwardziałymi Amerykanami?"

Goniec zawiera następuiący artykuł: „Chcą w nas wmówić, że iuż przed żądaniem dymissyi, życzono sobie w gabinecie pozbyć się Pana Huskisson i iego przyiaciół, że ich wyiście z Ministeryum było tylko pro forma dobrowolne, i że przymuszeni byli wyiść, aby nie zostać gwałtem wyrugowanymi, lecz nie dostaie żadnego publicznego lub osobistego powodu do posądzenia gabinetu o podobne skrytości. Jeźli przyiaciele Pana Huskisson chcą wmawiać w ludzi przekonanie, iż główna władza kraiu znayduie się w potężnych, lecz nieświadomych rękach, że ią piastuią osoby, usiłuiące być przeciwnemi obradom narodu i oddalać urzędników, którzy im się nie podobaią, ieżeli, powtarzamy, chcą rozgłaszać tę wiarę, iż Xiążę i iego koledzy w urzędowaniu zostaią iako wierutne narzędzia i lalki pod styrem innych, czemuż tak długo byli członkami tak niewolniczego gabinetu? Jeżeli komu w ostatnich wydarzeniach stała się krzywda, to zaiste zacnemu Xiążęciu. Jeżeli on pokładał zaufanie przyiaciołach Pana Huskisson, to nawzaiem miał prawo do ich zaufania, a ieżeli oni zawiedli iego w tym względzie oczekiwania, to nadużyli zaufanie Xiążęcia iuż przezto, że ie przyięli. Ani ponury umysł Pana Huskissona, ani nowość położenia iego, nie mogą usprawiedliwić goryczy, z iaką rozstał się z swym urzędem. Nie uważa on w swéy rezygnacyi iak tylko raptowną odprawę i gotowość innych, wydarcia mu rzeczy, którą sam porzucił, a siebie samego uważa on za ofiarę wygnania."

---

## Rozmaite Wiadomości.

Poznań. — Niedostatek książki, któraby uczącym się łacińskiego języka służyła do ćwiczenia się w prawidłach gramatycznych przez tłumaczenie z polskiego na łacinę, w iakie obfituią szkoły niemieckie; powodowała iednego z Professorów tuteyszego Gimnazyum, trudniącego się nauczaniem tego języka, do ułożenia dziełka mieszczącego w sobie zbiór przykładów na wszystkie prawidła Gramatyki łacińskiéy. Kollegium szkolne, pod którego sąd autor to dziełko oddał, uznało ie za elementarne i szkołom zaleciło do użycia. Może zaś ta książka być użyteczną, nietylko dla uczniów szkół gimnazyalnych ale i dla tych szczególniéy, którzy się do języka łacińskiego czyli to w iakiéy podrzędnéy szkole, lub prywatnie przykładaią w celu usposobienia się do Gimnazyum. Wyszła niedawno i druga część tego pisma zawieraiąca zadania ciągłéy treści, postępuiąc od łatwieyszych do coraz trudnieyszych. (Każda część z osobna przedaie się w księgarni J. E. Mittlera, którego nakładem są drukowane, po Złt. pol. półtrzecia; obie razem dostać można za półpięta Złotego. Kto kupuie razem 15 exemplarzy, dostaie szesnasty darmo.)

Podług naynowszych wiadomości z Londynu dnia 11. m. b. wniosek Margrabiego

Lansdown został na posiedzeniu dnia 10. większością 44 głosów odrzuconym.

Bremeńska Gazeta donosi co następuie: „Frankfort dnia 5. Czerwca. Dowiaduiemy się z Monachium, iż pewien sławny filozof będący professorem przy tamecznym uniwersytecie wkróce przeydzie na łono kościoła katolickiego."

## Napoleon iako Baykopis.

Niekażdemu pewnie wiadomo, iż Napoleon poświęcał się rymotworstwu. W ostatnim roku bytności swoiéy w Brienne, a w 15 roku życia swego, (1783.) wypracował następuiącą baykę Ezopa:

*Pies, Królik i Myśliwy.*

Cezar pies wysławiony,
Lecz zasługami napuszony,
Schwytał w pazury królika,
Gdy owego dreszcz śmiertely przenika,
Podday się! gromiącym głosem zawoła,
Aż lasy grzmiały do koła.
Jam Cezar, znany z dzielności przecie,
Me imie słynie po całym świecie.
Słysząc wielkie imie, i z trwogą,
Polecaiąc duszę Bogom
Pyta krolik lękliwie:
„Jaśnie Wielmożny brytanie!
„Gdy się poddam, cóż się ze mną stanie?"
Zginiesz., „A gdy zbiegnę szczęśliwie?"
Śmierć cię czeka.
„Jak to? „ozuże się ten którego karm trawa lekka,
„Mam tak i tak zginąć? Jegopsiamość wybaczy,
„Iż doświadczyć wolę raczéy,
„Czy zemknąć mieć mogę nadzieję."
Rzekł i drapnął w knieje.
Zganiłby to Kato, lecz nie ja,
Myśliwy widząc, jak zwierz zmyka w skok łacny
Mierzy doń, strzela, i — psa zabija.
Cóżby na to rzekł nasz Lafontaine zacny?
„Bóg cię wesprze, radź tylko sam o sobie dbale."
Ja ten morał bardzo chwalę.

*M.*

## M A J.

## Rośliny zbiérane około Gniezna, Pobiedzisk, Wrześni, Poznania, Kościana, i t. d. z przytoczeniem miejsc gdzie rosną.

(*Dokończenie.*)

*Bromus arvensis*, L. Stokłosa polna, *Acker-Trespe:* Kościan po nad oziminą. Jest milą dla owiec paszą, a drób domowy jego ziarna pożéra z rozkoszą.

*Bromus commutatus*, Schrader. St. zamieniona, *verwechselte Trespe:* Kościan nad rowami.

— *Sterilis*, L. Stokłosa niepłodna, *unfruchtbare Trespe:* Kościan po wałach. Pod Poznaniem nad drogą do dębiny. Ziarno jéj rzadko kiedy dojrzéwa. Dobrą stanowi paszę dla bydła, umacnia piaski.

*Poa trivialis*, L. Trawa wiechowa pospolita, *gemeines Rispengras:* Wszędzie prawie po łąkach.

*Cineraria palustris*, L. Popielec żółty, *Sumpf-Aschenpflanze:* Kurzagóra po nad błotem idąc ku borowi od Kościana. Dosyć mało jéj znalazłem.

*Erodium lieutarium*, Bekasek szaleniowy, *Schierlingsblättriger-Reicherschnabel.* Był u Lineusza gatunkiem rodzaju *Geranium.* Zostawszy rodzajem nazwałem go Bekaskiem szaleniowym.

*Veronica Anagallis*, L. Przetacznik kurzośladowy, *Wasser-Ehrenpreis:* Szmigiel miejsca wilgotne.

— *Beccabunga*, L. Przet. źródłowy, *Bachbungen-Ehrenpreis.* Łąki nad Obrą. Łubowo pod Gnieznem przy zdrojowisku. Klug *Ver. Beccabung* Bobownikiem a *Menyanthes trifol.* nazywa Bobrkiem; lecz że głos ludu, który jest odgłosem wieków co do nazwisk tych dwóch roślin tak jest podzielony, iż raz tę drugi raz owę z nich Bobownikiem lub Bobrownikiem nazywa, dla uniknienia tych ważnych nieporozumień nazwałem *Veronic. Beccab.* Przetacznikiem źródłowym, a obadwa nazwiska Bobownik i Bobrownik pod *Menyanth. trifol.* umieściłem.

*Carex riparia*, L. Turzyca brzegowa, *Ufer-Riedgras:* Sepinko łąki ku kanałowi.

— *flava*, L. Turz. żółta, *gelbes Riedgras:* Ponin łąki.

— *caespitosa*, L. Turz. darniowa, *Rasen-Riedgras:* Kościan ku klasztorowi śp. WWOO. Bernardynów po nad bagnami znaczne darniny tworzy; *car. stricta*, turz. wąska jest odmianą turzycy darniowéj a nie *car. acutae*, Rzazu; w miejscach albowiem torfowych od wody opuszczonych tę grubą, rzniącą i wydatną przybiera trójkantość, którą do połowy prawie w zalanych wodą bagnach utraca.

*Thlaspi arvense*, L. Tobołki polne, *Acker-Täschelkraut:* Poznań przy kościele Bożego Ciała i wszędzie prawie po nad zbożami i rowami.

*Lepidium campestre*, R. Brown. (*Thlaspi campestre* L.) Pieprzyca polna, *Feld-Kresse:* Kościan łąki wilgotne.

*Ajuga genevensis*, L. Gądziel trzydzielna, *Genfer-Günsel:* Kurowo miejsca trawne.

— *reptans*, L. Gądziel czołgająca, *Kriechender-Günsel:* Borowo miejsca trawne.

*Eupherbia palustris*, L. Euforbia błotna, *Sumpf-Wolfsmilch*: Piotrowo łąki.
— *Cyparissias*, L. Euf. Roman, *Cypressen-Wolfsmilch*: Wronowo, za Przysieką Niemiecką pola i wszędzie prawie nad rowami.

Téj rośliny dostarczyła nam podobnie jak i Marchii Brandeburgskiéj Flora Szwajcarska, która jest jedną z najobszerniejszych. Całą Francyą, Austryą, prócz obwodu Austryackiego i Morawii, Niemcy, Niderlandy, Holandyą i Polskę przebiega. Willdenow słusznie swe podziwienie wyraża, czyniąc zapytanie, dla czego Roman i Kukuba usznica, na 20 mil za Berlinem zupełnie ustają. Przydaje niemniéj ten bystry badacz przyrodzenia: któż nam zaręczyć może, czyli te rośliny po kilku wiekach daléj się nie posuneły i czyli inne rośliny tym torem nie idą!

*Hotonia palustris*, L. Okrężnica błotna, *Sumpf-Hottonie*: Kościan błotniste wody za S. Krzyżem.
*Armeria vulgaris*, (Willdenow) Zawciąg trawny, *gemeine Grassnelke*: Dusina, Malewo pod Gostyniem i w wielu miejscach po pagórkach.
*Carum Carvi*, L. Karolek pospolity, *gemeiner Kümmel*: Borowo, łąki obficie.
*Geranium pusillum*, L. Nosek karlik, *kleiner Storchschnabel*: Kościan nad rowami.
*Anchusa arvensis*, L. Wołowy język polowy, *gemeine Ochsenzunge*: Kościan pod brzózkami.
*Chaerophylum Sylvestre*, L. Blekotek pospolity, *Waldkerbe*: Szczodrowo przy łąkach.
*Sisymbrium Sophia*, L. Rukiew Zofia, *feinblättrige Rauke*: Poznań za klasztorem WW. OO. Dominikanów i wszędzie prawie po pagórkach, groblach i t. d.
*Asperugo procumbens*, L. Ostre ziele leżące, *liegendes Schrafkraut*: Kościan nad oziminą.
*Erigeron acre*, L. Stare ziele ostre, *gemeines Berufskraut*: Kościan łąki i po wielu suchych pagórkach.
*Polytrichum juniperinum*, L. Mech włoskowy jałowcowy (Włost jałowcowy), *wachholderblättriger Wiederthon*: Borowo, bór.
*Boletus odulis*, *Persoon*, Hubka grzyb jadalny, *Essbarer Röhrenschwamm*: Rombin bór.
— *granulatus*, Hubka gęsi pępek, *körniger Röhrenschwamm*: Piotrkowice, zagajenie. Pod nazwiskiem Gęsi pępek jest tu w całem Xięstwie powszechnie *Bol. granulatus* znajomy. Kluk nazwał go Żółtakiem.
*Agaricus campestris*, Pieczarka, *Feld-Blätterschwamm*: Kościan, ogrody do Probostwa i Mansyonaryi należące.

Kluk co do grzybków i bedłek tak się rozwodzi: „Jest gatunków w kraju wiele, lecz nie wszystkie mi wiadome, wypiszę niektóre tylko, powszechnie ostrzegając, że zażywać ich trzeba bardzo ostrożnie. Jedne są wprawdzie pokarmem dla ludzi, lecz albo niebespiecznym, albo zawsze nieużytecznym: drugie a powiększéj części są trucizny."

*A . . . . .*

---

Prenumeruiący na dzieła Waltera Skotta tłómaczenia Dmóchowskiego, mogą u podpisanego odebrać trzeci oddział tegoż tłómaczenia, przyczém za złożeniem 9 Złt. za oddział czwarty.

J. A. Munk.

---

U G. Korna w Wrocławiu, z drukarni wyydą w krótkim czasie

DZIEŁA POETYCZNE
## STANISŁAWA TREMBECKIEGO
w dwóch tomach.
*Z popiersiem Autora.*

Z czasów ośmnastego wieku, w którym tron naukami sławnego Stanisława Augusta otoczony był uczonemi ludźmi, pozostałe Poezye Stanisława Trembeckiego zaymuią szczytne mieysce pomiędzy klassykami Narodu polskiego. On to złączony przyiaźnią z nayznakomitszemi domami kraiu, poufały przyiaciel Krasickiego i Naruszewicza, a dla swych talentów powszechnie szacowany i Pitagoresem polskim od Króla Stanisława nazwany, pisał bardzo wiele, atoli dzieła iego po większéy części zaginęły. Żeby zaś to co się pozostało, tym łatwiéy lubownikom literatury polskiéy udzielone bydź mogło, przedsięwziąłem dzieła iego przyłączyć do zbioru mego klassyków polskich, nadaiąc im cenę tak umiarkowaną, iak poprzednim moim wydaniom.

Prenumerować można w Poznaniu u J. A. Munka.

---

## OBWIESZCZENIE.

Grunt dawniéy Mielżyńskich, a teraz do funduszu restauracyino-budowniczego należący na Kundorfie pod Nrem 142. i 144. sytuowany, 1255 ☐P. obeymuiący, sprzedany będzie

publicznie naywięcéy ofiaruiącemu w terminie

dnia 30. Czerwca r. b.

przed południem o godzinie 9téy w Sekretaryacie mieyskim na Ratuszu.

Uwiadomiaiąc, o tém nadmienia się, iż chęć licytowania maiący, złożyć winien wprzód kaucyą w kwocie 50 Tal. i że warunki kupna mogą być przeyrzane w Registraturze w zwyczaynych godzinach służbowych.

Poznań dnia 30. Maia 1828.

Nad-Burmistrz.

---

## OBWIESZCZENIE.

Major Hrabia Stanisław Engestroem w Jankowicach i urodzona Leokadya Gaiewska kontraktem przedślubnym z dnia 26. Kwietnia r. b. wspólność maiątku i dorobku przed wniściem w śluby małżeńskie wyłączyli, co się ninieyszém do publiczney podaie wiadomości.

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

## OBWIESZCZENIE.

Szl. Franciszek i Agniszka z Szczawików małżonkowie Dąbrowscy, po doyściu lat doletności przez małżonkę, wspólność maiątku i dorobku wyłączyli, co się do publiczney podaie wiadomości.

Poznań, dnia 12. Maia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

## OBWIESZCZENIE.

Do publicznego zadzierzawienia folwarków do pozostałości Generała Dąbrowskiego należących, w Powiecie Średzkim położonych Mącznik, Zrenicy z Mostkowem i Uleynem i wprawdzie każdy z osobna na lat sześć od Ś. Jana r. b., aż do tegoż czasu 1834. wyznaczyliśmy termin na

dzień 24. Czerwca r. b.,

przed południem o godzinie 9téy, przed Sędzią Elsner w naszéy izbie stron, na który ochotę dzierzawy maiących, z tem oznaymieniem wzywamy, iż licytuiący kaucyą 500 Tal. złożyć musi, i że warunki w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

---

## OBWIESZCZENIE.

Posiadłość w wsi Wielkiéy (Grossdorf) pod Bukiem położona, a do pozostałości zmarłego Samuela Diehl należąca, od Ś. Jana r. b., na trzy po sobie idące lata, aż do Ś. Jana 1831. publicznie wydzierzawioną być ma i termin licytacyiny na

dzień 1. Lipca r. b.,

przed południem o godzinie 9téy, przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Lockstaedt, w naszéy Izbie stron wyznaczonym został, na który ochotę dzierzawy maiących, z tem oznaymieniem wzywamy, iż licytuiący, kaucyą 150 Tal. złożyć winien, i reszta warunków w terminie oznaymione będą.

Poznań, dnia 12. Czerwca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

## POWOŁANIE.

W depozycie podpisanego królewskiego Sądu Ziemiańskiego znayduią się następuiące massy właścicieli, których pomimo usilnéy staranności dotychczas wyśledzić nie można było, iako to:

| | Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|
| 1) Józefa Strzyżewskiego massa | 12. | 9. | 7. |
| 2) Krzywosędzkich Jasińskich massa . . | 463. | 23. | 5. |

3) Nieznana massa z depozytu byłego Ziemiańskiego Sądu Mogilińskiego, składaiąca się:
z 7 starych srebrnych łyżek,
z 6 starych srebrnych guzików,
z 5 starych srebrnych pierzcionków,
z 4 sztuk staréy srebrnéy monety,

uwiadomia się więc właściciel lub ich sukcessorów, że ieżeliby w przeciągu 4. tygodni pieniądze te i pretiosa zażądane nie będą, takowe po nastąpionym sprzedaniu ostatnich, kassie wdów urzędników sprawiedliwości oddane być maią.

Gniezno dnia 27. Maia 1828.

**Król. Pruski Sąd Ziemiański.**

---

## OBWIESZCZENIE.

Wszystkich nieznaiomych Wierzycieli realnych, którzy iakąkolwiek intabulatę do iednéy z trzech Rubryk księgi hipoteczney gruntu Michała Wittchen w Woyciechowie, żądaią, wzywamy ninieyszém, aby pretensye swe w terminie

dnia 29. Sierpnia r. b.

przed W. Sędzią Goltz wyznaczonym zameldowali, w przeciwnym bowiem razie, wszelkich ztąd wyniknąć mogących a w §. 13. do 16. patentu względem przywrócenia hipotek z dnia 4. Kwietnia 1818. przeznaczonych, nieprzyiemnych skutków oczekiwać mogą, i pretensye realne, które w załączonym tu wyciągu tabelli hipoteczney, iuż są umieszczone, w księgę hipoteczną zaintabulowane będą.

Międzyrzecz, dnia 28. Kwietnia 1828.

**Król. Pruski Sąd Ziemiański.**

## Wyciąg z Tabelli hipoteczney.

| Stronica tytułu. | Tytuł posessyi. | Daniny i ograniczenie własności. | Sądownie zabezpieczone długi. |
|---|---|---|---|
| Gospodarstwo kmiece pod Nro. 3. i gospodarstwo zagrodnicze pod Nrm. 14. w wsi Woyciechowie, powiecie Międzyrzeckim położone. | Wilhelm Wittchen nabył obydwa gospodarstwa kontraktem w roku 1791. przed Sołtysem zawartym od matki swey Anny Maryi z Klingspornów. | 25 Tal. 15 sgr. czynszu gruntowego, 1 Tal. 1 sgr. 8 fen. za owies czynszowy rocznie do urzędu ekonomicznego w Starym Dworku, 2 sgr. ieden wiertel żyta i ieden wiertel owsa X. Proboszczowi w Międzyrzeczu. | 700 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta dla Samuela Knispel aptekarza i Karola Knispel kupca. |

---

## EDIKTALNA CYTACYIA.

Gdy się w roku 1817. Gornik Karol Moric i iego Małżonka iak mieli być, według ich obwynionych Kradzierwst, pod straz do więźienia wzięci z zostawieniem swoich maiątkow ktore publicnie przedane były a z ktorych 19 Talarow 14 Ceskich i 4 Fenniki Przemozenie iest, ze swego pomieskania Kolonicy Wesendorff podobnie do cudzoźiemie oddalili, a od tego caszu o swoiem zyciu i przebywaniu zadniey Wiadomości nie dali, więc będą, po niewaz tez wszystkie ztrudzenia tegoz wywiadowania, i do wywiadowania ieich dziedzicow daremne były, Karol Moric i iego Małzonka iak tez ieich nieznaiomi dźiedźicowie na Instancyią Krolewskiey Pruskiey Regęcyiey zzgo-

dnośćią z kuratorem absent. przesz tęze ediktalną Citacyią zawołani zeby się miasto 9. mieśięcy a za nadłuzey w Terminie pod

13tem Marcem 1829. r.

przed sądem Maćioiowskiem w Maćieiowie Klusborskiego Powiatu, albo w Kancelaryi iego pismem albo osobićie meldawali, osobliwie ale maią Małzonkowie Moric nad swoie pomislaiące wystąpienie do cudzoźiemie się za mowić, nie staną wszy ale na tyn wyznacony Termin oczkiewać maią ze ony podług §. 823 Titulu 17. Pars. II. Praw Ziemskich Pruskich za zmarłych obiaśnini będą a ze kiedyby dziedzicowie w zmiankę ucynić i się doskonalnie legitimować mieli, tęze Przemozenie Morycow przysądzone a po odtrącynią tey za nie, podzwoląne Wystąpienie podług Praw nakazaney pieniącney Kary wypłacone, oprocz tego ale czałe dźiedzictwo potem iak Krolewskiemu Skarbowi przypadaiące trzymane ostanie.

w Byczynie dnia 21. Moia 1828 roku.

Sąd Patrimonialny Maćieiowsky.

---

OBWIESZCZENIE.

Podpisany, znany iuż, poleca się w przeieździe swoiém wysokiéy ślachcie i szanownéy publiczności z tem nadmienieniem: iż nietylko zna się na wprawianiu poiedyńczych zębów, i całych rzędów z mass wszelkiego gatunku z wszystkiemi przynależnémi sposobami przez niego samego robionych, ile kunszt tego dopiął, lecz także iest gotów i w stanie w całéy obiętości sztuki lekarskiéy zębów udzielać każdemu cierpiącemu żądaną, ile możności pomoc.

Ponieważ pobyt iego niepewny, uprasza tych, którzy pomocy iego życzą, aby raczyli wcześnie do niego się zgłosić.

Ma stancyą u kupca K. W. Pusch, w rynku Nro. 55. na pierwszém piętrze.

Laemmlein,
król. Pruski dentysta Nadworny
i t. d. z Wrocławia.

---

We wszystkich gałęziach sztuki lekarskiéy zębów poleca się Król. Pruski, dla Departamentu Poznańskiego, approbowany dentysta i operator odcisków J. Neubaur z Kargowy, mieszkaiący w starym rynku Nro. 49. podle kupca Pana Rose.

---

Aukcya porcelany.

W dniach 23., 24., 25., 26. i 27 Czerwca r. b. przed południem o godzinie 9téy, na ulicy Wrocławskiéy w domu Dyrekcyi na drugiem piętrze (wchód z ulicy psia zwanéy), Król. Berlińska rękodzielnia porcelany przedawać będzie przez niżéy podpisanego urzędnika publicznie, za gotową zaraz zapłatą w kurancie pruskim, rozmaite porcelany białe; iako to: naczynia do kawy, herbaty i stołowe; assiety, sosierki, połmiski, talerze głębokie i płaskie, wazy, filiżanki, dzbaneczki do kawy, mleka, śmietany i herbaty; koszyki do owocu, lichtarze, spluwki, fayki, miednice, dzbanki do wody i wiele innych przedmiotów.

Porcelana przedawać się maiąca w każdym dniu godziną przed rozpoczęciem aukcyi obeyrzaną być może.

W Poznaniu 1828.

Braconier.

---

Ktoby sobie życzył nabyć pięć wsi o mil 12 od Warszawy, 4 od końskich: lub one na inne dobra w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zamienić: niech raczy po dalszą wiadomość udać się do Expedycyi gazet Poznańskich. Są to dobra Ziemskie bez długów, lasy, łąki, piastwiska, młyny wodne, ciosowy kamień i t. p. posiadaią.

---

W łazienkach JPana Kramarkiewicza zginął sznurek pleciony z włosów, przy obu końcach którego znayduią się blaszane rączki — uprasza się znalazcę o oddanie tegoż sznurka w domu Działyńskich w rynku naprzeciwko odwachu na ręce JP. Richtera Murgrabiego, od którego przyzwoitą nagrodę odbierze.

*Aukcya mebli w rynku pod Nr.* 100.

Z powodu zniesienia handlu mebli, przedawać będę sposobem publicznéy aukcyi w dniu 26. Czerwca r. b. i w dniach następnych, przed i popołudniu wielką partyą pięknych modnych mebli i zwierściadeł z mahoniowego i innego drzewa robionych.

Ahlgreen.

---

Podpisani przybędą pierwszy raz na naybliższy iarmark Świętéy Małgorzaty do Frankfortu n. O. z następuiącemi przedmiotami własnéy fabrykacyi, iako to:

prawdziwémi francuzkiemi strzelbami, rurami do fuzyi, z St. Etienne sprowadzonémi,

C. K. Austryackiemi wyłącznie uprzywileiowanémi zapałkami miedzianémi it. d. i t. d.

Utrzymuią tamże również skład swych znanych tabak Robillard, Rapé i innych zagranicznych. Mieszkanie ich iest w domu Pana Ehrenberg w rynku na pierwszém piętrze.

Sellier i Spółka, z Paryża, Lipska i Pragi.

---

Przy nadchodzącéy transakcyi Świętojańskiéy donoszę ninieyszém: iż dostatecznie opatrzony iestem w bardzo starą tabakę hollenderkę, dobre wino węgierskie, reńskie, francuzkie, zielonogorskie, kardynał i biszof, przedaiąc takowe w naypomiernieyszych cenach.

Również polecam otrzymane z Paryża modre do bielizny w flaszeczkach, które, odznaczaiąc się pięknością, dogodnością przy modrzeniu a zwłaszcza ekonomiczném użyciu, codziennie więcéy pokupowane bywa.

S. G. Haacke, w rynku Nr. 49.

---

## Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| *Dnia* 16. *Czerwca* 1828. | Papierami | Gotowizną |
|---|---|---|
| | *po* | *po* |
| Obligi długu państwa . . | $90\frac{5}{8}$ | $90\frac{3}{8}$ |
| Obligi bankowe aż do włącznie lit. H. . . . . . . . | — | 99 |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne A. . . . . . . | $94\frac{3}{4}$ | $94\frac{1}{4}$ |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne B. . . . . . . | $92\frac{5}{8}$ | $92\frac{1}{4}$ |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . | $97\frac{7}{8}$ | $97\frac{5}{8}$ |
| Wschodnio-Pruskie . . . | $94\frac{1}{4}$ | $94\frac{1}{8}$ |
| Szląskie . . . . . . . . | $104\frac{3}{4}$ | — |

*Poznań dnia* 20. *Czerwca* 1828.

| | Papierami. | Gotowizną. | Od sta |
|---|---|---|---|
| Kurs obligów m. Poznania | $90\frac{1}{2}$ | — | 4 |